Nr 469. Kraków, Piątek 14 Października 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wi sza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany erwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Exposé hr. Aehrenthala.

(Telefonem.)

Wiedeń, 14 października.

Minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal wygłosił wczoraj w komisyi dla spraw zagranicznych węgierskiej delegacyi następujące exposé:

Sprawa aneksyi.

Ostatnia sesya delegacyjna wypadła na czas podjęcia akcyi celem rozszerzenia praw zwierzchności monarchy nad Bośnią i Hercegowiną. Wypadki, jakie się odtąd rozegrały, są jeszcze w świeżej pamięci. Ponieważ jednak od jesieni r. 1908 nie byłem w możności pojawić się przed delegacyą, widzę się zobowiązanym dziś powrócić do tej akcyi i do pewnego stopnia podjąć tam nić, gdzieśmy ją przerwali podczas obrad delegacyi w jesieni r. 1908.

Przedłożona delegacyi księga czerwona przedstawia najważniejsze rokowania, prowadzone z gabinetami w jesieni i zimie r. 1908-9. Wszystko zostało podane, co obecnie było możliwem, ze względu na gabinety musiała być stosowaną zwykłą rezerwa przy ogłaszaniu dyplomatycznych dokumentów.

Stanowisko rządu w kwestyi aneksyi zawsze było takie, że sprawę tę należy uważać jako w pierwszej linii nadającą się do uregulowania między nami a Turcyą. Ten cel miały moje starania przedewszystkiem na oku i po pokonaniu licznych trudności udało się doprowadzić do porozumienia. Podpisany 26 lutego 1909 „entente“-protokół parlamentom przedłożono i treść jego mogę więc uważać za znaną. Po uregulowaniu więc w ten sposób, że się tak wyrażę, materyalnej sprawy, pozostawało jeszcze ze względu na XXV artykuł traktatu berlińskiego zadośćuczynić formalnej stronie, co w ten sposób się stało, żeśmy prosili o zgodę mocarstw na zniesienie wspomnianego artykułu i ją otrzymali.

Podczas obrad na poprzedniej sesyi podniosłem, że przez wyjaśnienie prawno-państwowego stanowiska do Bośni i Hercegowiny nasze stosunki do Turcyi mogłyby tylko na tem zyskać. Kierowała mną myśl, że bardzo łatwo z niejasnych stosunków mogą powstać komplikacye. Możnaby było uniknąć wielkich zajść z r. 1866, gdyby przez jabłko niezgody, Szlezwig-Holsztyn, konfliktu niemal sztucznie nie stworzono. Również wojna między Rosyą i Japonią była konsekwencyą niejasnych stosunków, wynikłych przez okupacyę ze strony Rosyi prowincyj mandżurskich. Myśmy atoli chcieli wyraźnie uniknąć wszelkich niemnych zawikłań, specyalnie z Turcyą. To oczekiwanie w pełni się spełniło.

Przez entente-protokół uregulowaliśmy wszystkie niezałatwione kwestye, lub ich załatwienie złączyliśmy z zupełnie jasno sformułowanemi przesłankami.

Stosunek do Turcyi.

Możemy nowemu rządowi Turcyi użyczyć naszego przyjaznego poparcia z zupełną objektywnością i napełnia mnie zadowoleniem, że co do tego panuje w Konstantynopolu zupełne zrozumienie. Na równi z innemi mocarstwami mamy żywy interes w skonsolidowaniu się Turcyi, gdyż przez to będziemy zwolnieni od obawy potrzeby zajmowania się wewnętrznemi stosunkami państwa. Zaraz po wypadkach w lecie r. 1908 uznał gabinet wiedeński, że powstała zupełnie zmieniona sytuacya, wobec której nieuniknioną okazała się zasadnicza zmiana w stanowisku mocarstw; do zapatrywania tego przyłączyły się także inne mocarstwa. Mogę tylko powtórzyć, że śledzimy usiłowania nowego rządu w Turcyi z prawdziwą życzliwością i spodziewamy się po nim, iż stworzy dobrą administracyę i wzmocni stanowisko mocarstwowe państwa wewnątrz, jak i na zewnątrz.

Kwestya kreteńska.

Wśród spraw odnoszących się do bliskiego Wschodu, wybija się na czoło w ostatnich czasach kwestya kreteńska, która, jak wiadomo, od lat jest przedmiotem troski europejskiej dyplomacyi. My w tej sprawie stoimy na pierwszym planie, gdyż w r. 1898 cofnęliśmy się od prowizorycznego obsadzenia i administracyi wyspy, z jedną jedyną rezerwą, że zmiana w prawno-państwowym stanowisku wyspy nie może nastąpić bez naszej zgody. Zamierzamy to stanowisko i nadal zachować, przyczem zawsze będziemy gotowi z naszej strony zaakceptować bez wszystkiego wszelkie załatwienie, które będzie miało za punkt wyjścia utrzymanie praw zwierzchności Turcyi i nastąpi przy wzajemnem porozumieniu 4 mocarstw i Porty bez względu na to, czy to będzie miało prowizoryczny czy definitywny charakter.

Trójprzymierze.

Z przyjemnością mogę zakomunikować, że monarchia utrzymuje dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami. Ostatnie wypadki wykazały, że nasze związki przedstawiają realną wartość. Moje tegoroczne spotkanie z kanclerzem niemieckim i włoskim ministrem spraw zagranicznych dały mi sposobność do serdecznej z nimi wymiany zdań i do ponownego stwierdzenia zupełnej zgodności naszych zapatrywań. — Podtrzymanie tych związków, nie potrzebuję tego podkreślać, stanowić będzie niezłomną podstawę naszej polityki.

Stosunki z innemi państwami.

Mimo to jednak nie zapominamy o stosunkach z innemi mocarstwami a raczej pielęgnować będziemy z pieczołowitością te stosunki, o ile to od nas zależy. Trójprzymierze nie zwraca swego ostrza przeciw nikomu; na ugrupowanie innych mocarstw patrzymy bez żadnego uprzedzenia i wyrażamy życzenie, aby i do nas w ten sposób się odnoszono. Pragniemy spokojną i konsekwentną polityką, która się o obce sprawy nie troszczy, umocnić harmonię między gabinetami. Chociaż obecnie niema kwestyj o poważnem znaczeniu ani naprężenju między mocarstwami, przecież zdarzyć się one mogą w naszem teraz tak gorączkowem życiu, w którem spiętrza się nieraz bieg wypadków i z powodu tak łatwej niestety wrażliwości opinii publicznej. Nasza polityka ma te same cele na oku, tak co do stosunków między wielkiemi mocarstwami, jak i co do ukształtowania się spraw na bliskim wschodzie. Chcemy pokoju i utrzymania równowagi. To było i pozostaje i nadal zadaniem monarchii, która od stuleci w stosunkach między zachodem a wschodem ważną odgrywa rolę.

Stosunki ekonomiczne.

Do zadania tego dorośniemy tylko wtedy, jeżeli się nam uda pielęgnować przyjazne gospodarcze stosunki z naszymi południowo-wschodnimi sąsiadami. Mojem zdaniem przypuszczenia, że tak jest, rzucają się w oczy, mimo pewnych głosów, które spowodowane są raczej prądem czasu, niż istotnemi okolicznościami. Prowadziłem też niestrudzenie usiłowania w tym kierunku i nie zaprzestanę ich także w przyszłości w przekonaniu, że główne zadanie monarchii co do stosunków ze wschodem leży we właściwej polityce handlowej. Nie zapoznaję też żadną miarą trudności, które w porównaniu tych kwestyi jeszcze stoją na przeszkodzie i dlatego w ich ocenie muszę zwracać uwagę na powolność ukształtowania tych stosunków. Wiele, choć nie wszystkiego, oczekuję od stopniowego przedostawania się poznania w coraz szersze koła interesowanych, aby naturalne warunki naszego życia gospodarczego kryły się zupełnie z tym programem. Widzę też że dobrze się zapowiadają początki w owych układach, które w kwietniu r. 1909 i lipcu b. r. po dłuższych rokowaniach z Rumunią i Serbią przyszły do skutku. Takie rokowania z królestwem Czarnogórskiem zostały wdrożone i doprowadzą wedle wszelkiego prawdopodobieństwa do zawarcia konwencyi handlowej, która dla handlu i obrotu z tem państwem ościennem zapewni należytą podstawę. Co do Bułgaryi nastąpi rewizya obecnego, na możliwie najlepszych warunkach opartego stosunku i to w niedalekiej przyszłości. Ramy dla ostatecznych handlowych układów z Portą zostały ustalone w protokóle z lutego 1909; prace celem zawarcia nowego układu handlowego z monarchią będą mogły natychmiast być podjęte po ukończeniu „pourparlers“, prowadzonych przez rząd otomański już od dłuższego czasu w innemi gabinetami.

W przyjściu do skutku traktatów handlowych z naszymi sąsiadami na południowym wschodzie widzę także z czysto politycznego punktu widzenia pożądany środek do szczęśliwego poparcia tak nadających się do rozwinięcia stosunków z temi państwami. Spodziewam się, że także w tym względzie będę w zgodzie z zapatrywaniami wys. delegacyi.

Uznanie królestwa Czarnogóry.

W związku z tem chcę wskazać, że podobnie jak swego czasu podniesienie Bułgaryi do rzędu królestwa, także i podniesienie Czarnogóry, jakie niedawno nastąpiło, powitaliśmy ze sympatyą i na równi z innemi mocarstwami uznaliśmy.

Zakończenie.

Kończąc swe exposé, podniósł minister potrzebę pracy niezmordowanej nad naszem wewnętrznem wzmocnieniem i utrzymaniem naszego mocarstwowego stanowiska na zewnątrz. Ale cel ten — rzekł minister — będzie tylko wówczas mógł uchodzić za zapewniony, jeżeli będziemy rozporządzali bitną armią i flotą. Zewnętrzna polityka, jeżeli ma być skuteczna, nie może być pozbawioną tych dwóch czynników. Zalecając wys. komisyi budżet mój do przyjęcia, pozwalam sobie wyrazić pewne oczekiwanie, że także projekty budżetów zarządów armii i marynarki zostaną przyjęte.

Delegacye.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Mowa tronowa.

Wiedeń. Mowę tronową przyjmują na ogół przychylnie i uważają ją za bardzo uspakajającą, zwłaszcza co do sytuacyi zewnętrznej, mimo że zawiera zapowiedź nowych kredytów. W szczególności podnoszą ustęp odnoszący się do trójprzymierza i uważają go za zapowiedź przedłużenia trójprzymierza. Jako charakterystyczne podnoszą, że Niemcy nie są osobno wyszczególnione. Cesarz wspominał równorzędnie o państwie niemieckiem i włoskiem, jako członkach trójprzymierza. Żywo komentują fakt, że mowa tronowa wspomina z innych państw tylko o Turcyi i to bardzo serdecznie, natomiast o innych, zwłaszcza o Rosyi nie ma żadnej wzmianki.

Po mowie Głąbińskiego.

Wiedeń. „Die Zeit“ krytykuje przemówienie dra Głąbińskiego, któremu zarzuca, że zbyt sucho wspomniał o trójprzymierzu. Dziennik ten sądzi, że niemieccy członkowie delegacyj powinni błąd ten w ciągu dyskusyi naprawić.

Mandaty delegatów chorwackich.

Budapeszt. Węg. B. koresp. donosi z Wiednia: Węg. delegacya postanowiła nie przyjąć dymisyi chorwackich delegatów i wobec tego zastępcy nie będą powołani. Tymczasem przez pomyłkę kancelarya prezydyalna doręczyła zastępcom pismo, powołujące ich do wzięcia udziału w obradach delegacyi. Zastępcy oświadczyli, że z zaproszenia tego nie zrobią użytku. Sprawa ta będzie poruszoną w Sejmie węgierskim.

Wiedeń. Po mowie tronowej cesarz rozmawiał tylko z prezydentem delegacyj; zwykły cercle tym razem się nie odbył. Z Głąbińskim mówił cesarz o pracach Sejmu galicyjskiego, zwłaszcza o stanie prac około reformy wyborczej, przyznając, że kwestya ta sprawia pewne trudności.

Wiedeń. Wczoraj po południu zebrali się polscy członkowie komisyi dla spraw zagranicznych celem omówienia stanowiska delegatów polskich w dyskusyi.

Wiedeń. Dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych odbędzie się w komisyi dla spraw zagranicznych we wtorek o 3 po południu.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Historya ucieczki Macocha.

Wyniki dotychczasowego śledztwa zarówno w Krakowie jak i w Królestwie, ustaliły o ucieczce Macocha z Częstochowy następujące fakta:

Macoch wyjechał z Częstochowy d. 6 b. m. przed południem koleją iwangrodzką do Olkusza, gdzie przybył około godz. 12 w południe; zaraz posilił się, poczem zgodziwszy fiakra-żyda, udał się dorożką do Zórady. Tutaj zapłacił dorożkarzowi 11 rubli i poszedł poszukać przemytników. Znalazł ich w osobach Wincentego Władasa i jego syna, którzy zobowiązali się przeprowadzić go przez granicę. Ponieważ mieli przechodzić przez las, a stosunki w tych okolicach nie bardzo są bezpieczne, dobrali sobie do pomocy jeszcze dwóch przemytników, Jana Feliksika z Ćwionka i Antoniego Orubę z Kwaśniewa. W piątkę droga była pewniejsza. Obawiając się spotkać kogoś na gościńcu, przekradali się ścieżkami wśród gęstwiny. Przez całą drogę Damazy z towarzyszami nie zamienił ani słowa, szedł ponury i zamyślony.

Minąwszy szczęśliwie granicę, skierowali kroki swe do Płuk, gdzie przybyli o godz. 4 po południu. Przemytnicy mieli tu znajomego Wiktora Stachurę, do którego też zaprowadzili Macocha. Ten kazał przynieść litr wina i przekąskę dla przemytników, poczem zapłacił im po 3 rs. i pożegnał się z nimi. Wypiwszy parę kieliszków wina opowiadał Stachurom, że jest przestępcą politycznym, że ucieka i przekrada się aż z Litwy, czem wzruszona żona gospodarza ucałowała go w rękę, za co Damazy dał jej 3 rs. Gdy odpoczął, około godz. 5 po południu Stachurowie sprowadzili drugiego gospodarza we wsi, Wojciecha Siemieka, który po długich targach przyrzekł odwieść Damazego do Trzebini.

Do Trzebini przybyli około 7 wieczorem. Damazy polecił Siemiekowi zawieść się do hotelu, tłumacząc mu, że na kolej obecnie jechać nie może, gdyż obecnie przychodzi pociąg z Granicy, którym jedzie zawsze wielu szpiegów, mógłby być zatem bardzo łatwo poznany i aresztowany. Na zapytanie, dokąd zamierza się udać, powiedział, że do Włoch, do Szwajcaryi bowiem jechać nie może, bo tam jest również znaczna ilość szpiegów.

W hotelu — jak to już donosiliśmy — Macoch z Siemiekiem zjadł kolacyę, poczem przenocował. Na drugi dzień rano t. j. 7 b. m. udał się na kolej, gdzie oczekiwał przyjazdu kogoś z Królestwa Polskiego, ale naprózno. Wreszcie o godz. 2 po południu siadł do pociągu błyskawicznego idącego w kierunku do Krakowa, gdzie go aresztowano.

Przemytnicy, którzy przeprowadzali Macocha przez granicę, zostali aresztowani przez policyę rosyjską i osadzeni w więzieniu, również i żyd dorożkarz, który przewiózł Macocha z Olkusza do Żórady.

Zabiegi policyi krakowskiej.

Jak już donosiliśmy, komisarz krakowskiej policyi dr Jasieński, podczas pobytu swego w Trzebini, czynił badania w hotelu, w którym Damazy Macoch przebywał od czwartku 6 b. m. do piątku 7 b. m., t. j. do czasu wyjazdu do Krakowa. Znalezione tam w piecu przedarte listy i zabrane przez komisarza, dadzą, jak się zdaje, obfity materyał dla ocenienia sytuacyi, w jakiej się Damazy znajdował. Na razie gorączkowo prowadzone są prace około złożenia potarganych listów. Pod kierunkiem dra Jasieńskiego, agenci pp. Kotowicz i Jasicki składają podarte kawałki i nalepiają „klajstrem“ na białej kalce, tak, że można w ten sposób złożony list czytać z obu stron. Kilka listów już złożono; robota około reszty potrwa zapewne przez cały dzień dzisiejszy.

Jeden ze złożonych listów wskazywałby, że Helena Macochowa w sprawę zamordowania męża śp. Wacława bezpośrednio nie była wmięszana. List ten, jak się informujemy, ma datę 5 sierpnia i opiewa mniej więcej, jak następuje:

Bratowo! Twój mąż jest niezadowolony i skarży się na Ciebie. Oświadcza, że jest bezwyznaniowym i nie wiąże go zawarty z Tobą ślub, do którego przystąpił, bo pragnął Cię, jako kobietę. Nie chodzi mu zresztą o Ciebie, bo ma wiele ładnych kobiet, ale zależy mu na pieniądzach, które radby wyciągnąć, aby pojechać do Ameryki i tam wziąć ślub cywilny z inną. Pojedzie jednak i bez pieniędzy. Pozdrawia Cię *Ks. Damazy.*

To wszystko było naturalnie znacznie obszerniej napisane, ale interlokutor nasz nie pamiętał dosłownego brzmienia. W każdym razie stanowi to może brulion wysłanego do Macochowej listu, albo też Damazy się rozmyślił i właściwy list może inaczej sformułował. Ponieważ list pisany był z początkiem sierpnia, a więc już po morderstwie, można wnioskować, że Damazy, zabijając ś. p. Wacława, działał na własną rękę bez porozumienia się z Macochową. W związku z tem nie od rzeczy będzie wspomnieć o informacyach pism warszawskich z Częstochowy, że sędzia śledczy podobno po kilkakrotnem przesłuchaniu Heleny Macochowej miał się wyrazić, że nie ma nic przeciwko jej uwolnieniu. W sprzeczności z tem pozostają wiadomości z Częstochowy, że Macochowa przewieziona ma być do więzienia gubernialnego w Piotrkowie; ten fakt jednak nie przeszkadza projektowi wypuszczenia na wolność, bo mogą uczynić to nie w Częstochowie, lecz dopiero w Piotrkowie. W Częstochowie otaczają Macochową troskliwą opieką; pomocnym jest lekarz powiatowy dr Malczewski.

Składanie i odczytywanie listów przeciągnęło się późno w noc. Do godz. 12 złożono ich kilkanaście. Na podstawie ich treści listy te dadzą się podzielić na trzy grupy. W pierwszej nieznana dotychczas osoba z klasztoru informuje Macocha o stosunkach, panujących na Jasnej Górze po jego ucieczce, zawiadamia o wielkiem rozgoryczeniu i popłochu wśród zakonników, donosi mu o losach Stanisława (piszący miał prawdopodobnie na myśli Załoga), wreszcie ostrzega go, aby z łatwo zrozumiałych powodów nie wracał do klasztoru. Na grupę drugą składają się listy Damazego, pisane do Macochowej. Do tej grupy należy list wyżej cytowany. Grupa trzecia obejmuje różną korespondencyę, nie mającą po większej części nic wspólnego z dokonaną zbrodnią.

Do złożenia pozostaje jeszcze kilka listów oraz parę drukowanych kartek. Prace nad tem ukończone będą dopiero nad ranem, gdyż listy te i kartki podarte są na bardzo małe kawałki.

Zjazd w Trzebini?

Okoliczność, że Damazy Macoch przebywał podczas swej ucieczki z Królestwa w Trzebini 20 godzin, że początkowo miał zamiar tam nie nocować (tak mówił do służby właścicielki hotelu p. Herlingerowej), wskazywać się zdaje, że tam w Trzebini przyjazdu czyjegoś się spodziewał. Gdy wieczorem ten „ktoś“ się nie zjawiał, Damazy pozostał na nocleg. Drugiego dnia przesiadywał w Trzebini do godziny 2 w południe, a gdy pociągami od Granicy (przyjeżdżają: o 6, pół do 9,. pół do 10 rano) nikt nie nadjeżdżał, wsiadł Damazy do pociągu i odjechał do Krakowa. Nasuwa się tedy słuszne podejrzenie, że Damazy miał się zjechać w Trzebini, kto wie, czy nie z Heleną Macochową i z Załogiem.

Stanisław Załóg.

Nie słychać nic o nim konkretnego Podobno, jak stwierdza prasa warszawska, policya tamtejsza sądzi, że ukrywa się on w Warszawie; w tym też celu wysłano do Warszawy agentów, znających Załoga, pod dowództwem pomocnika komisarza częstochowskiego Arbuzowa, znanego już z pościgu za Damazym. We środę gruchnęła pogłoska o ujęciu Załoga w Noworadomsku, okazała się jednak plotką. Policya krakowska przypuszcza, że Załóg ukrywa się gdzieś w „trójkącie“: Szczakowa-Mysłowice-Sosnowiec.

W ostatniej chwili informują nas: Prof. uniw. Jagiell. dr Rogoyski zawiadomił wczoraj po południu tutejszą dyrekcyę policyi, że rządca jego w Mydlnikach Wolasiński, idąc dnia 12 b. m. w pole, spotkał na drodze między Balicami a Krakowem nieznanego mężczyznę. Z chwilą, gdy zbliżył się niespodzianie do niego, mężczyzna ten drgnął, zmieszał się, poczem uchyliwszy kapelusza, niepewnym głosem spytał o drogę do Krakowa, mimo że miasto rysowało się w dali i widać było bardzo dobrze wieże kościołów. Zachowanie się nieznajomego nie zwróciło na razie jego uwagi i dopiero po przeczytaniu pism, które podały opis Załoga, przypomniał sobie, że rysopis ten odpowiada w zupełności mężczyźnie, którego spotkał.

Moment ten byłby ważnym dla pościgu, jak bowiem onegdaj donieśliśmy, dnia 11 b. m. wieczorem w jednej z restauracyj w Podgórzu zjawił się mężczyzna, który miał być identycznym z poszukiwanym złoczyńcą. Fakta te wskazywałyby zatem, że Załóg przekradł się przez granicę i ukrywa się w okolicy Krakowa. Nieznajomy, którego spotkał Wolasiński, ubrany był w rosyjską czapkę z guzikiem, spodnie u spodu miał spięte, przyczem obłocony był powyżej kolan. Robił wrażenie bardzo znużonego.

Gubernator w Częstochowie.

Jak już donosiliśmy, gubernator piotrkowski Jaczewski przybył we środę do Częstochowy. W sprawie tej dochodzą nas następujące informacye:

Przyjazd ten był spowodowany wielkiem zainteresowaniem się sprawą częstochowską, wskutek czego generał-gubernator warszawski kazał gubernatorowi Jaczewskiemu złożyć sobie raport osobisty. P. Jaczewski zaraz po przyjeździe do Częstochowy udał się do ratusza, gdzie ogniskują się nici śledcze całej sprawy i robił notatki z aktów. Po dłuższej konferencyi z władzami administracyjno-policyjnemi udał się gubernator na Jasną Górę, gdzie odwiedził ks. biskupa Zdzitowieckiego i Paulinów ks. Rejmana i ks. Welońskiego.

Ogólną uwagę w mieście zwrócił fakt, że gubernator Jaczewski podczas swojej wizyty na Jasnej Górze odwiedził zostających pod nadzorem policyi oskarżonych o współudział w zbrodni ks. Bazylego i ks. Izydora Te niespodziewane odwiedziny dały asumpt do pogłoski, jakoby istniejące poszlaki współudziału w zbrodniach ks. Bazylego zostały usunięte O bezpodstawności tych pogłosek wyraźnie mówią krakowskie zeznania Damazego.

Nowe rządy w Częstochowie.

Jak z Częstochowy donoszą, zarządzenia biskupa były dla Paulinów niespodzianką; sam przyjazd biskupa był podobno zupełnie nieoczekiwany. Wieść o oddaniu klasztoru w zarząd księżom świeckim wywołała wielkie wrażenie w mieście. Na Jasną Górę spieszyły tłumy... zobaczyć, jak rządzą tam księża „czarni“. Ze sfer kompetentnych donosi jeden z dzienników warszawskich, iż wszyscy obecni Paulini mają być usunięci z klasztoru Jasnogórskiego i rozmieszczeni w różnych klasztorach w Królestwie, a niektórzy przeniesieni do klasztoru Paulinów do Krakowa. Ma to być środek czasowy: wszystko zresztą zależy od Rzymu. Obiegają pogłoski, że władza duchowna osadzi na Jasnej Górze niektórych ks. Paulinów z Krakowa(?), co ma być już rzeczą postanowioną, lecz wymaga załatwienia pewnych formalności z władzami rosyjskiemi.

Opinia w Częstochowie.

Warszawskiemu „Kuryerowi Porannemu“ donoszą z Częstochowy, że opinia co do zarządzeń biskupa nie jest tam jednolitą. Większość mieszkańców z prawdziwem zadowoleniem przyjęła oddanie Jasnej Góry pod administracyę duchowieństwa świeckiego. Zwłaszcza inteligencya pragnęłaby bardzo, aby fakt ten pozostał już w przyszłości niezmienionym. Mniejszość, jest ich zaledwie kilkuset, objawia żywe niezadowolenie, są to bowiem głównie mieszkańcy Częstochówki, czerpiący — jak wiadomo — swe środki do życia z klasztoru. Oni to zbierać się zaczęli w kilku punktach miasta, celem przedłożenia jakiegoś protestu, czy zbiorowej prośby.

Różne dawały się słyszeć głosy. Wołano, że Paulinów należy bronić, bo nie odpowiadają oni za winy jednego. Ktoś mówił:

— Słyszycie ludzie katoliccy! Pracowali z nami i dla nas, a teraz każą im się w czarne sutanny poprzebierać. Strach pomyśleć, co to będzie. Podobno rozpędzą ich policyą!

— Co wam radzić księdzu biskupowi! On lepiej wie co robić! — woła jakiś starzec.

— A ja wam mówię, — odzywa się jakiś tęgi mężczyzna, że nic się nie zmieni, jeśli usuną Paulinów...

Nim skończył mówić, słuchacze go zakrzyczeli.

Jak wiadomo, deputacya była u biskupa, który uspokoił ją zapewnieniem, że jego zarządzenia mają charakter tylko tymczasowy, zresztą wszystko zależy od Rzymu.

Rola Izydora.

Jak z Częstochowy donoszą, obecnie dokładnie wyjaśniono, że rogoże, w które opakowana była sofa („trup w sofie“; przyp. red.), kupował w Częstochowie p. Dyonizy Starczewski, brat ks. Izydora, aby zapakować meble do domu nowozaślubionej żony, córki muzykanta z Jasnej Góry. Małżeństwo to zeswatał ks. Izydor. Otóż rogoże te odebrał od pakujących meble Załóg, utrzymując, iż są potrzebne do czegoś ks. Izydorowi.

Wiadomość, że w celi Izydora znaleziono klucz od chóru do kaplicy, miała pewien skutek realny: Oto do policyi zgłosiła się pewna obywatelka Częstochowy, zamieszkała w domu, gdzie ma pracownię ślusarz, i oznajmiła, że widywała kilkakrotnie Izydora i Bazylego, odwiedzających ślusarza, czekających na niego i t. p. Pewnego popołudnia widziała, iż jeden z nich przyniósł klucz i kazał zrobić identyczny, innym razem rozmawiano dłużej o dorobieniu klucza według odcisku, czy rysunku. Policya wzywała ślusarza do badań, szczegóły jednak nie są znane, gdyż całe śledztwo otoczone jest ścisłą tajemnicą.

Helena Macochowa w Krakowie.

Wedle zebranych przez nas informacyi, w styczniu w roku 1909 Macochowa, wówczas jeszcze Krzyżanowska, przybyła wraz z młodszą swoją siostrą i maleńkiem 3 miesięcznem dzieckiem na oddział chorób wewnętrznych szpitala św. Łazarza w Krakowie. Dziecko chore było na zapalenie kiszek. Na zapytanie lekarza dyżurnego, kto jest matką dziecięcia, Macochowa wskazała na obecną siostrę, która była wtenczas zaledwie dorastającym podlotkiem, dodając, że dziecko jest nieślubne. Macochowa pozostawiła dziecko na oddziale i mimo, że nie figurowała jako matka, dbała o nie nadzwyczajnie. Podczas odwiedzin zachowywały się obie nader skromnie. Ubrane czarno, zawsze poważne, robiły one sympatyczne wrażenie. Niktby nawet wówczas nie przypuścił, że jedna z nich w niedalekiej przyszłości będzie bohaterką krwawego dramatu.

Strajk kolejowy we Francyi.

(Tel. „N. Reformy".)

Paryż. Dzienniki nazywają strajk kolejowy grożący strajk innych zawodów katastrofą narodową. Dotąd jednak strajk nie objawił się jeszcze w całej pełni, przeciwnie wczoraj stwierdzić można było pewne polepszenie sytuacyi. Ruch na kolei wschodniej był wczoraj zupełnie normalny, pociągi do Wiednia odchodziły jak zwykle. Służba pocztowa jest jednak w całym kraju wadliwa. Na poczcie w Paryżu leży 700 worków pocztowych, przeznaczonych do Nowego Jorku. Prawdopobnie cała ta poczta będzie wysłana okrętami na Sekwanę aż do Havre.

Co się tyczy żywności, to piekarze oświadczają, że są zaopatrzeni w mąkę na 10—12 dni, wobec czego nie obawiają się braku chleba. Brakuje natomiast innych środków żywności. Wczoraj nadeszło tu o 100.000 klg. mięsa mniej niż zwykle. Brak też jaj, wczoraj bowiem z powodu strajku nie przybył transport jaj z Galicyi.

Ceny automobilowe idą w Paryżu ogromnie w górę, za jazdę do granicy płacą od 300 aż do 3000 franków.

Jednem z następstw strajku będzie wydalenie przynajmiej połowy górników, albowiem w kopalniach nastąpić musi zredukowanie pracy z powodu niemożliwości wywozu wydobytego materyału.

Ciekawem jest zachowanie się publiczności, która podzieliła się na dwa obozy. Podczas gdy jedni oburzeni są na strajkujących, to inne koła, zwłaszcza arystokracya, sympatyzują ze strajkującymi i tak np. księżna Uzes ofiarowała wczoraj 100.000 franków na fundusz strajkowy.

Berlin. Na tutejszym dworcu wydają bilety tylko do granicy francuskiej. Wielkie banki berlińskie postanowiły urządzić komunikacyę automobilową od granicy francuskiej do Paryża.

Sytuacya.

Paryż. Na dworcu wschodnim ruch jest całkiem normalny. Wielu ze służby kolejowej ma białe opaski na ramieniu, co oznacza mobilizacyę. Na kolei tej ogółem tylko 120 kolejarzy zastrajkowało. Dworzec obstawiony jest wojskiem, ponieważ zachodzi obawa gwałtów ze strony strajkujących innych kolei. — Słychać, że minister robót publicznych w porozumieniu z prezydentem ministrów pozwolił maszynistom i palaczom nosić broń dla obrony w razie ataków ze strony strajkujących.

Paryż. Komitet strajkowy wydał odezwę, w której powiada: Wzywamy wszystkich towarzyszy, wszystkich niewolników kolejowych, aby mieli odwagę, a zwyciężymy. W mieście rozlepiono plakaty, wzywające wszystkich kolejarzy powołanych pod broń, aby się nie stawili. Mimo to wszystko, rząd spodziewa się, że złamie strajk za dzień lub dwa.

Wykroczenia strajkujących.

Paryż. Koło Peray strajkujący wyrwali progi z toru na znacznej przestrzeni i spowodowali wykolejenie pociągu. Sprawców wyśledzono i aresztowano. Z powodu podobnej zbrodni strajkujących w innem miejscu przyszło do katastrofy, mianowicie pociąg ekspresowy przejechał wczoraj na śmierć trzech robotników, zajętych naprawianiem toru, zepsutego przez strajkujących. O pociągu pospiesznym, który wyjechał onegdaj do Boulogne, niema dotąd żadnych wiadomości. W pociągu tym jechała nadworna artystka wiedeńska Schrattowa.

Aresztowania.

Paryż. Pięciu głównych przywódców strajku kolejarzy aresztowano o godz. 10½ przed południem w lokalu dziennika „Humanite". Aresztowanie nastąpiło bez żadnego zajścia. Szósty przywódca nie chciał się poddać aresztowaniu, ponieważ w nakazie tym nazwisko jego było fałszywie wypisane.

Paryż. Szósty przywódca kolejarzy aresztowany został w mieszkaniu swojem. Inne aresztowania nastąpią po południu.

Paryż. Generalny sekretarz narodowego syndykatu kolejarzy Bidegarai i drugi jeszcze przywódca zostali aresztowani; pierwszy w Paryżu, drugi w Rouen. Podczas rewizyi u strajkujących w Rouen znaleziono obfitą korespondencyę. W Rouen skazano jednego ze strajkujących kolejarzy na trzy miesiące więzienia za to, że chciał chętnych do pracy nakłonić do strajku.

Strajk tramwajowy.

Paryż. Personal tramwaju Paryż-St. Germain strajkuje. Obawiają się, że wieczorem zastrajkuje także personal innych linij tramwajowych w departamencie Saony.

Brak oświetlenia.

Paryż. O godzinie 6 i pół zaczęło zawodzić oświetlenie elektryczne na Bulwarach.

Telegramy

z dnia 14 października.

Lwów. Joachim Schwarzer, wspólnik Wasińskiego, został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia. Karę tę rozpocznie on po odsiedzeniu 4-letniego więzienia, na które skazano go za rabunek.

Bukareszt. Automobil ministra wojny Greiniceanu przewrócił się podczas jazdy. Minister doznał złamania dwóch żeber i lekkiego zranienia głowy. Żona ministra doznała złamania kilku żeber, a córka złamania ramienia. — Szofer ma złamaną nogę.

Oszustwo bankowe.

Lwów. Wczoraj po południu natrafiono na ślad oszustwa w sumie 20.000 K na szkodę Banku krajowego. Mianowicie jeszcze 3 b. m. przedłożono Bankowi krajowemu list „Assicurationi Generali" ze sfałszowanym podpisem kierownika reprezentacyi tego Towarzystwa we Lwowie dr Sobla i sekretarza Hermana, na który Bank krajowy wypłacił 20.000 K, zawiadamiając o tej wypłacie Länderbank we Wiedniu, ten zaś ze swej strony zawiadomił generalną dyrekcyę „Assicurationi Generali" w Tryeście. Gdy wczoraj od generalnej dyrekcyi nadeszło do lwowskiej reprezentacyi „Assicurationi Generali" zapytanie, dla czego nie zawiadomiła o pobraniu tej kwoty, co było obowiązkiem, pokazało się, że popełniono fałszerstwo.

Sprawcą tego oszustwa ma być urzędnik reprezentacyi Assic. Gen. we Lwowie Juliusz Kolischer, który jeszcze przed 8 dniami zgłosiwszy się chorym, znikł ze Lwowa, a w którego biurku znaleziono ślad, że ćwiczył się w fałszowaniu podpisów dyrektora Sobola i sekretarza Hermana. Stwierdzono nadto, że list pisany jest jego ręką, chociaż pismem zmienionem. Kolischer — jak stwierdzono dalej — miał wspólnika, który podjął te pieniądze. Dotąd sprawcy nie ujęto; dochodzenia w toku.

Pożyczka na cele telefonów.

Wiedeń. Deputacyi Izby handlowo-przemysłowej w Libercu, skarżącej się na zły stan telefonów w Austryi, oświadczył minister handlu Weisskirchner i generalny dyrektor poczt Wagner, że nieodzowną jest pożyczka około 70 milionów koron specyalnie na cele telefonów. Obaj wyrazili zapatrywanie, że pożyczka ta z pewnością się opłaci.

Wybory do Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Dziennik urzędowy ogłasza nowe wybory do Sejmu chorwackiego na 28 października.

Koalicya serbsko-chorwacka.

Zagrzeb. Wczoraj po południu odbyło się konstytuujące zebranie nowej chorwackiej partyi w łonie koalicyi serbsko-chorwackiej. Członkowie organizacyi sławońskiej oraz przyjaźnie dla bana usposobieni członkowie koalicyi nie przybyli. Zgromadzenie uchwaliło nazwać nową partyę „zjednoczoną samoistną partyą chorwacką". Organem partyi będzie „Pokret", który odtąd będzie się nazywał „Hrvacki Pokret". Dotychczasowe prowizoryczne prezydyum pozostaje nadal. Członkowie samoistnej partyi serbskiej oświadczyli gotowość przystąpienia do nowej partyi.

Przesilenie w Grecyi.

Ateny. Przesilenie trwa. Król przyjmie prezydenta Izby i przywódców stronnictw, aby uzyskać dokładny obraz sytuacyi.

Reorganizacya gwardyi.

Lizbona. Dawna gwardya municypalna w Lizbonie i Oporto została rozwiązana. Wybrano komisyę dla zreorganizowania nowej republikańskiej gwardyi narodowej. W międzyczasie w Lizbonie i Oporto pełnić będzie służbę gwardya republikańska.

Rocznica stracenia Ferrera.

Londyn. W ostatnim czasie policya otrzymała zawiadomienie, że w rocznicę rozstrzelania Ferrera odbędzie się w Londynie manifestacya. Ubiegłej nocy posmarowano schody ambasady hiszpańskiej jakąś czerwoną chemiczną substancyą, której służba nie mogła zmyć.

Bunt wojskowy w Chinach.

Pekin. B. Reutera donosi: Pięciuset ludzi wojsk granicznych zbuntowało się i obsadziło Czung Tien w półn.-zachodniej części prowincyi Iraman. Wysłano wojsko, aby zajęło to miasto. Przypuszczają, że wojsko natrafi na wielki opór.

Z Sejmu.

(Telefonem.)

Lwów, 14 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu uchwalono wnioski komisyi szkolnej w sprawie emerytur nauczycielskich, poczem przystąpiono do sprawozdania komisyi szkolnej o wniosku pos. Merunowicza w sprawie zorganizowania zawodowej nauki robót kobiecych.

Ks. Senyk prosił, aby zwołano ankietę w sprawie nauki robót kobiecych i zaproszono kobiety, mające w tem doświadczenie i wiedzę. — Ks. Stojałowski nawiązując do deputacyi kobiet w Sejmie, podniósł, że gdyby wychowanie obecne skierować na inne tory, gdyby kobiety miały inne zajęcie w domu, to nie zajmowałyby się tak bardzo polityką i wstrzymałyby się od przychodzenia tu w deputacyi. Nie jest przeciwnikiem praw wyborczych, chociaż nie doczeka tego, by mógł w Sejmie razem z paniami siedzieć. (Pos. Staruch: Wielka szkoda). Oświadcza, że obecny kierunek wychowania jest zupełnie nienaturalny.

Wiceprezydent Rady szkolnej kraj. Dembowski zauważył, że kobiety dobijają się obecnie dostępu do wielu pól życia społecznego i władze szkolne nie myślą im tego dostępu zagradzać. Zadaniem szkolnictwa jest jaknajlepiej przysposabiać dziewczęta do praktycznych zadań życia. Tutaj jednak nie chodzi o stworzenie czegoś nowego, tylko aby ten kierunek wychowania rozwijano praktycznie i użytecznie. Przewagę obecnie w nauczycielstwie ludowem posiada płeć żeńska, więc nauczycielki odpowiednio przygotowane, będą mogły pożytecznie działać na tem polu. Trzeba już w seminaryach nauczycielskich odpowiednio kłaść na to nacisk.

W seminaryach nauczycielskich żeńskich kładzie się nacisk na naukę robót kobiecych i są do tego przedmiotu systemizowane osobne nauczycielki. Mowca przytacza z ustawy z r. 1895 postanowienie, że przedmioty nauki w szkołach wydziałowych żeńskich są te same, co w męskich, z tą różnicą, że w miejsce nauki zręczności w męskich, jest w żeńskich nauka robót kobiecych. Rada szkolna czyni starania o systemizowanie dla tych szkół osobnych sił dla nauczania robót kobiecych, aby ten ważny przedmiot mógł się należycie rozwijać. Kursy gospodarstwa w szkole św. Anny we Lwowie i kursy otworzyć się mające przy Lidze pomocy przemysłowej liczyć mogą na poparcie Rady szkolnej krajowej. Ministerstwo robót publicznych uchwaliło dopuścić kobiety do szkół przemysłowych, a obecnie ma utworzyć wielki zakład robót kobiecych, specyalnie krawieczyzny. Myśli poruszone w sprawozdaniu i praktyczne zdania w dyskusyi, będą podnietą dla Rady szkolnej krajowej, aby rozwinęła jaknajenergiczniejszą i najskuteczniejszą działalność w tej mierze.

Pos. Staruch żądał, aby we wniosku 2 komisyi dodano słowa: „z językiem wykładowym polskim i ruskim".

Po oświadczeniu się sprawozdawcy przeciw temu wnioskowi, przyjęto wnioski komisyi.

Następnie przyjęto sprawozdanie komisyi sanitarnej o nadanie szpitalowi w Nowym Targu, charakteru szpitala powszechnego i publicznego, sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w spr wie krajowego kursu praktycznego dozorców drenarskich, i sprawozdania komisyi prawniczej o utworzenie sądu powiatowego w Narolu.

Na tem marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na sobotę o godzinie 10 przed południem.

O nagłość reformy wyborczej.

(Telefonem.)

Wniosek lewicy.

Lwów. Klub lewicy odbył wczoraj w południe posiedzenie, którego przebieg był bardzo burzliwy z powodu przewlekania sprawy reformy wyborczej. Wielkie oburzenie wywołało oświadczenie pos. Jaworskiego, złożone we środę w komisyi gminnej. Pos. Jaworski domagał się zwołania subkomitetu komisyi gminnej, celem załatwienia sprawy reformy gminnej. Konserwatyści stawiają „iunctim" między tą sprawą a reformą wyborczą i zapewniają, że jeżeli ta sprawa nie będzie załatwiona, to tem samem opóźni się załatwienie reformy wyborczej. Wiadomo, że przed rozpoczęciem się obecnej sesyi Sejmu prawica narodowa powzięła uchwałę w tej sprawie. Dlatego też lewica postanowiła wejść teraz na drogę ostrzejszą i postanowiła zgłosić wniosek nagły w tej sprawie. Wniosek ten brzmi:

Sejm wzywa komisyę reformy wyborczej, aby do trzech dni zdała sprawę z dotychczasowej swej działalności.

Wniosek ten zgłoszono w Sejmie, a w sobotę wejdzie on na porządek dzienny Sejmu Do głosu w sprawie nagłości tego wniosku zapisało się już 15 posłów z klubu lewicy i ludowców.

Opozycya ludowców.

Lwów. Klub ludowców odbył wczoraj po południu pod przewodnictwem pos. Bojki posiedzenie w sprawie reformy wyborczej. Po długiej dyskusyi uchwalono jednomyślnie upoważnić członków klubu ludowców, zasiadających w komisyi budżetowej, do złożenia oświadczenia, że wskutek opornego stanowiska konserwatystów wobec reformy wyborczej, klub ludowców przechodzi do opozycyi, i chcąc dać temu wyraz, głosować będzie przeciw budżetowi, o ile przed głosowaniem nad budżetem w Izbie nie zajdą fakty, zmieniające sytuacyę co do reformy wyborczej. Oświadczenie to złożone będzie w czasie generalnej dyskusyi w komisyi budżetowej, która rozpocznie się dziś w południe.

Narady klubu prawicy.

Lwów. Klub prawicy odbył wczoraj późnym wieczorem posiedzenie w sprawie stanowiska, jakie ma zająć wobec wniosku lewicy w sprawie reformy wyborczej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 października.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restaracya i kawiarnia na miejscu): inż. Mieczysław Franda z żoną ze Lwowa, dr Jan Danielski z Rzeszowa, Franciszek Nadolny z żoną z Wieruszowa (Król. Pol.), Alfons Rozen z żoną z Gołąbi (Król. Pol.), Józef Bamd z Oświecima, Wilhelm Zompoch z Ołomuńca, Władysław Kowalski z Zakopanego, Marta Żurek z Katowic, Bolesław Kotoba z Pragi, Mieczysław Kotliński z Wilna, Wilhelm Schieber z Majdanu, Mikołaj Pajdowski, Teodor Motyski z Urzędowa (Król. Pol.), Ludwik Cieszyński ze Lwowa, Rudolf Kudas z Alssa (Węgry), Alojzy Wulli z Lincu, Tadeusz Miedorski z Warszawy, inż. Jan Masek z Czech, Rudolf Guckler ze Lwowa.

HOTEL SASKI: St. Sołtykowski z Siedlec, J. Mirski ze Lwowa, F. Liebmann z Strehlitz, G. Doller, H. Karpfen z Wiednia, K. Popławski z Zakopanego, S. Quitsner, P. Laurenz z Wiednia, Wł. Glinka z Warszawy, S. Grzybowski z Skrzeszewy, N. Parnas z Biały, St. Wasiutyński z Warszawy, P. Kopka z Przemyśla, A. Laszkiewicz, M. Trębicka, M. Heybowicz z Kurowic, hr. A. Potocki z Ossowców, R. Skala z Pragi, St. Dunikowski z Bilczyc.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 października. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 258·—. Austr zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-pro. 277·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 350·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 247·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 111·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 27·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 518·—. Clary 40 złr. m. k. 212·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 118·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 88·—. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 60·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 37·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 66·—. Salma 40 złr. m. 260·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 265·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 583·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski